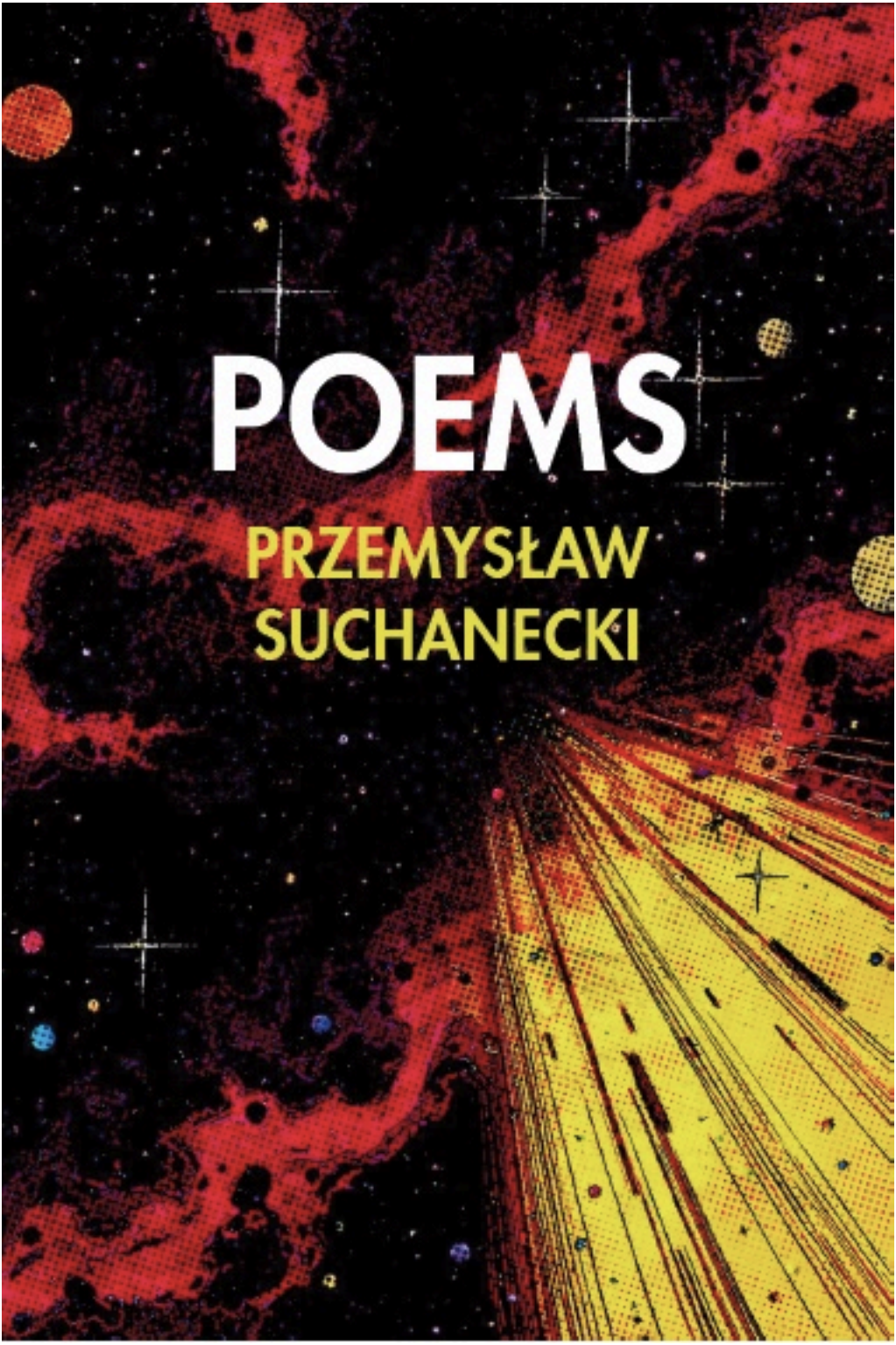
POEMS
PRZEMYSŁAW
SUCHANECKI

POEMS

PRZEMYSŁAW
SUCHANECKI

Selected Poems for PMF by Przemysław Suchanecki
Prague Microfestival, 2025
praguemicrofestival.com
Spolek pro Prahu literární, IČO 22713972
English translation by Lynn Suh
Czech translation by David Vichnar
Typesetting by Klára Přečková
ISBN 978-1-291-91208-1
All rights reserved

VERSOPOLIS
where
poetry
lives

PRZEMYSŁAW SUCHANECKI is a poet and translator. He has published five books of poetry: *Wtracenie* (Inclusion, 2019, nominated for the Wiesław Kazanecki Prize), *O* (About, 2021), *Na rogu* (On the Corner, 2023), *Łucznik* (Archer, 2024), and *Żarna* (Quern, 2025).

His poems were translated into Slovenian by Katarina Šalamun-Biedrzycka and into Ukrainian by Anna Zotova.

He translates the works of American poets, among others, John Ashbery and Ariana Reines.

He currently resides in Cracow.

Przemysław Suchanecki je básník a překladatel. V polštině vydal pět básnických sbírek: *Wtracenie* (Zařazení, 2019, nominace na cenu Wiesława Kazaneckého), *O* (O, 2021), Na rogu (Na rohu, 2023), Łucznik (Lučištník, 2024) a Żarna (Žernov, 2025).

Jeho básně přeložila do slovinštiny Katarina Šalamun-Biedrzycka a do ukrajinštiny Anna Zotova

Překládá americké básníky, mimo jiné Johna Ashberyho a Arianu Reines.

V současnosti žije v Krakově.

English translation by Lynn Suh
Český překlad David Vichnar

Głębokie komnaty, miękkie łóżka

Głębokie komnaty, miękkie łóżka.
Barwię ten pałac, pełen ludzi, wody
i nominowanych tkanin.
Wiesz, jak bardzo zależało mi na tym,
by gresy i plisy pożenić ze sobą? Żeby na oknach
nie leżały ceramiczne zęby, żeby dało się wyjrzeć bez wgryzania,
wpijania pazurów w poręcze fotela?
Rozbujany fotel to dopiero początek.
Nawet nie ma płóz.
To nawet nie jest prawdziwe kołysanie.
Zginiemy od nieważkości.
Nasze ciała będą rytualnie spalone
w imię dryfowania nad ziemią.
Żebra będą się smażyć na pokarm ogromnych dzieci.
Ogromnych, krnąbrnych dzieci, które nic nie wiedzą o świecie.
Potem świat je pożre, gdy będą już stare.
Pożre je ziemia, z której chciały się wyzwolić.

Deep chambers, soft beds

Deep chambers, soft beds.
I am colouring this palace, full of people, full of water,
full of nominated fabric.
Do you realize how hard I've tried
to make stoneware and folds join happily together?
To not have ceramic teeth scattered around windows,
to be able to look out without gnawing
or clutching with claws the handles of the chair?
Rocking chair is just the beginning.
It doesn't even have runners.
It isn't even real rocking.
We shall die of weightlessness.
In the name of drifting above the earth
our bodies will be ritually burnt.
Ribs will be fried to feed the giant children.
Giant bratty children who know nothing of the world.
When they're getting older, the world devours them.
Devoured by the earth they wanted to be free of.

Hluboké komnaty, měkké postele

Hluboké komnaty, měkké postele.
Zabarvuji ten palác, plný lidí, vody
a jmenovaných látek.
Víš, jak moc mi záleželo na tom,
aby se glazury snoubily s plisováním? Aby na oknech
neležel keramický chrup, aby se dalo vyhlédnout ven bez zakusování,
bez zarývání drápů do opěrek křesla?
Rozhoupaným křeslem to teprve začíná.
Ani nemá lyžiny.
Ani se skutečně nehoupe.
Zahyneme z beztíže.
Naše těla budou rituálně spálena
ve jménu vznášivosti nad zemí.
Žebra se budou smažit jako pokrm obřích dětí.
Obřích, svéhlavých dětí, které o světě nevědí nic.
A pak je svět sežere, až budou staré.
Sežere je země, od níž se chtěly odpoutat.

Są

Są ludzie, którzy wiele potrafią zapłacić
za zimowe okrywanie pomników na rondach.
Są ludzie, którzy kładą chleb na stół
po pięciu dniach kręcenia kluczem płynnego ognia.
Są ludzie, którzy w podmiejskich autobusach
naginają reguły zbiorowej świadomości.
Są ludzie, którzy żądają rzeczy całkiem możliwych
i tacy, którzy usta topią gniewem.
Są ludzie, którzy palcami widzą błękitne źdźbła trawy.
Są ludzie z dolin,
siedzą na nich okrakiem i drżą.
Są ludzie o białych oczach,
dla których zdjęcie katarakty to nakładanie klątwy.
Są ludzie, którzy tworzą playlisty
gęstego dymu puszczanego w kółkach.
Są bezlitośni ludzie
knujący na zbutwiałych schodach skórę dzika.
Są ludzie, co stoją tylko i ryczą
na rozstajach dróg.

There are

There are people who can pay a lot
for the winter covering of statues on town squares.
There are people who put bread on the table
after five days of turning the key of liquid fire.
There are people who bend the principles of collective
consciousness in suburban buses.
There are people who wish for pretty possible stuff
and those who melt their mouths with wrath.
There are people who can see blue leaves of grass with their fingertips.
There are people from valleys,
they straddle over them and shiver.
There are people with eyes of white,
for whom removing the cataract is putting on a spell.
There are people who create playlists of thick smoke
puffed out in circles.
There are ruthless people
plotting wild boar skin on the rotten stairs.
There are people who just stand
on the crossroads and wail.

Jsou

Jsou lidé, kteří za zimní přikrývání pomníků
na rondlech dokážou zaplatit majlant.
Jsou lidé, kteří po pěti dnech otáčení klíčem
tekutého ohně položí chléb na stůl.
Jsou lidé, kteří v příměstských autobusech
ohýbají pravidla kolektivního vědomí.
Jsou lidé, kteří požadují věci docela možné,
a takoví, co si ústa taví hněvem.
Jsou lidé, kteří špičkami prstů vidí modrá stébla trávy.
Jsou lidé z údolí,
sedí na nich obkročmo a chvějí se.
Jsou lidé s bílýma očima,
pro něž odstranit kataraktu znamená uvalit kletbu.
Jsou lidé, kteří tvoří playlisty z hustého dýmu
pouštěného do koleček.
Jsou lidé nelítostní,
kteří na ztrouchnivělých schodech kují kančí kůži.
Jsou lidé, kteří jen stojí
na rozcestích cest a kvílejí.

Gdy jestem sam

Gdy jestem sam,
jestem wielkim balonem wśród liści,
głodnym napoju dla dłoni,
obróconym w młyn,
obejmuje mnie smutek, okręt,
jestem łabędziem w niekończącym się ciągu sal,
jednym z organów, które pompują dla nas,
jednym z ostatnich powstańców
na fotelu z piór tukana,
wściekłą, czworonożną,
zaślinioną, skołtunioną opinią,
czerwonym znakiem,
wygaszonym wirem,
kablem o wielu przeznaczeniach i bez żadnego,
żenię się z szumem,
wypiętrzam się w łańcuch Karpat,
jestem zdaniem niewypowiedzianym jeszcze w żadnym z języków,
wpatruję się w błękitną ścianę i rozumiem miłość,
wleczony przez muł,
przez tysiące par oczu powleczonych bielmem,
jestem lasem, w którym toną moje sine stopy,
bitem informacji,
rubryką w katalogu dusz,
szerokim strumieniem elektryczności, który obrócił intensywność muzyki,
kruchą tkanką życzliwości,
przestworem między sercem dzwonu a membraną ucha,
lękiem przez zmarnowanym życiem,
zanurzeniem w mroźnym ołowiu,
dryfem w zatokę ramion.

When I'm All Alone

When I'm all alone
I'm a great baloon among the leaves
with thirsty palms of hands,
turned into a mill,
a sadness, a ship embraces me,
a swan in a neverending line of halls,
one of the organs that pumps for us,
one of the last insurgents
on the chair of toucan feathers,
fourius, four-legged,
salivating, tangled opinion,
a red sign,
an extinguished vortex,
a cable of many uses and none at all,
I am marrying the rustle,
elevating into mountains of Carpathia,
I am a sentence unsaid in any of the languages,
I'm staring at a blue wall and understand love,
dragged through the mud,
through a thousand pairs of eyes covered with leucoma,
I am a forest in which my blue feet sink,
a byte of data,
a column in the catalogue of souls,
a wide stream of electricity, which shifted the intensity of music,
a brittle tissue of kindness,
a gap between the heart of the bell and membrane of the ear,
a fear of squandered life,
a dive into freezing lead,
a drift into bay of arms.

Když jsem sám

Když jsem sám,
jsem velkým balonem mezi listím,
lačným po doteku dlaní,
obráceným v mlýn,
objímá mě smutek, loď,
jsem labutí v nekonečné řadě sálů,
jedním z orgánů, které pumpují za nás,
jedním z posledních povstalců
v křesle z tukaního peří,
vztekle čtyřnohým,
oslintaným, rozcuchaným názorem,
červeným znamením,
uhaslým vírem,
kabelem s mnoha určeními a žádným,
žením se s šumem,
vypínám se v karpatský hřeben,
jsem větou, která ještě nebyla vyslovena v žádném jazyce,
zírám v modrou stěnu a chápu lásku,
vlečený bahnem,
tisíci páry očí potažených šedým závojem,
jsem lesem, v němž se mi topí modravé nohy,
bitem informace,
rubrikou v katalogu duší,
širokým proudem elektřiny, co převrátil intenzitu hudby,
křehkou tkání laskavosti,
prostorem mezi srdcem zvonu a blánou ucha,
úzkostí ze zmařeného života,
ponorem do mrazivého olova,
driftem do zátoky paží.

Widziałem jak tańczy jajko

Przejąłem się gdy zobaczyłem ciężarówkę pełną Polsk
Kruszących się jak śnieg spadający na twój płaszcz
O dlaczego nie płynie prąd
Coś się rozkłada
Jak zacząć badanie Słońca
Jak znaleźć i zatrzymać ciebie: skałę i płomień
Obie zdają się równie prawdziwe
Całuję te których nie ma
Wszystkie te krainy w których nie rosnę
Emocje plemnika
Oczy zygoty
Jaki jest twój cel
Co wskazuje trójkąt twojego nosa
Jestem jedyny i niepowtarzalny
Jestem przeciętnym pęknięciem w podłodze
Bambusem skoszonym serią z karabinu
Przedsiębiorcą czekającym w kolejce w Auchan
Właścicielką kamienicy idącą do kina na kontrowersyjny film który zebrał wspaniałe recenzje
Rolnikiem który chce kupić prezent dla żony na dwudziestą rocznicę ślubu i nie wie co
O dlaczego w tej sekundzie jestem nikłym zapaszkiem zgnilizny krążącym wokół rośliny
Co to jest krągłość
Co to jest napięcie i ile go można wytrzymać ‘

Niosłem się przez krępe ulice do domu
Ósemkami krążyły przede mną rzeki
Nie miałem żadnego interesu
Nie potrzebuję
Zostaw
Drabina
Liść w zimie

Gdzie są chiny wyobraźni
Gdzie są indie wyobraźni
Gdzie cały świat
Gdzie rozpływające się w ustach pędy

Duch wzywa: rusz dupę
Rusz serce

I Saw How an Egg Dances

Seeing a truck full of Polands disintegrating
Like snow falling on your coat put me on edge
Why isn't the current running
Something's falling apart
How to research the sun
How to find and keep you: rock and flame
Both appear equally real
I'm kissing those who aren't here
All those lands in whose soil I don't grow
The emotions of a sperm
The eyes of a zygote
What are you aiming for
What's the triangle of your nose pointing towards
I'm the one and only
I'm a common fissure in the floor
A bamboo cut down by a round of rifle ammo
An entrepreneur waiting in line at Auchan
A landlady going to the cinema to watch a controversial film that got amazing reviews
A farmer who wants to buy a gift for his wife for their twentieth wedding anniversary but has no clue what to buy
Why am I at this very moment a fleeting smell of rot wafting around a plant
What is roundness
What is tension and how much of it can be endured

I sped home down a stocky road
Rivers circulated in front of me in figure eights
I had nothing to attend to
I don't need it
Leave it
The ladder
The leaf in winter

Where's China of the imagination
Where's India of the imagination
Where's the whole world
Where do shoots melt in the mouth

A ghost challenges me: move your ass
Move your heart

Viděl jsem, jak tančí vejce

Vidět náklaďák plný Polsk rozpadat se
Jak sníh co ti padá na kabát mě rozhodilo
Proč neteče proud
Něco se drolí
Jak bádat o slunci
Jak tě najít a udržet: kámen a plamen
Oboje působí stejně skutečně
Líbám ty kdo tu nejsou
Všechny ty země v jejichž půdě nerostu
Emoce spermie
Oči zygoty
Kam tím míříš
Kam ukazuje trojúhelník tvého nosu
To já jsem to pravé ořechové
Jsem obyčejná trhlinka v podlaze
Bambus skosený salvou z pušek
Podnikatel čekající ve frontě v Auchanu
Paní domácí co jde do kina na kontroverzní film s báječnými recenzemi
Sedlák, co chce ženě koupit dárek k dvacátému výročí ale nemá ponětí jaký
Proč jsem právě teď prchavým pachem hniloby obcházejícím rostlinu
Co je to kulatost
Co je napětí a kolik ho lze unést

Uháněl jsem domů po zavalité silnici
přede mnou kroužily řeky do osmiček
Neměl jsem čím se zabývat
Nemám toho zapotřebí
Nech to
Žebřík
List v zimě

Kde je Čína představ
Kde je Indie představ
Kde je celý svět
Kde se ve rtech rozpouštějí výhonky
Duch mě hecuje: pohni zadkem
pohni srdcem

Q&A

Co się wydarza pomiędzy dźwiękami?
Jakie reakcje zachodzą w samym środku?
Dlaczego ręce i czaszka?
Dlaczego czuję z tego przyjemność?
Co to jest popiół?
Ile żelków zmieści się w twoich ustach?

Wysyłam oddziały, by uratowały cię z twojej neurotycznej wieży.
Marzę, by niczego nie rozlać.
Każda molekuła wzroku utrafia w sedno świata, patrząc, uprawiam politykę socjalną.
W ryku nie mieści się żadne zranienie, z ryku nikt cię nie wyrzuci.
Nie przeczytam niczego, co napisano w języku umarłych.

Q&A

What happens between sounds?
Which reactions take place at the very core?
Why hands and skull?
Why do I feel pleasure from that?
What is ash?
How many gummy bears can you stuff in your mouth?

I'm sending units to save you from your neurotic tower.
I dream of spilling nothing.
Each molecule of sight marks the gist of the world, and by looking I cultivate social politics.
Injury has no place in a roar, and no one will expunge you from a roar.
I won't read anything written in the language of the dead.

Q&A

Co se to děje mezi zvuky?
Jaké reakce to probíhají v samotném jádru?
Proč ruce a lebka?
Proč z toho cítím slast?
Co je to popel?
Kolik gumových medvídků si dokážeš nacpat do úst?

Posílám jednotky, aby tě z té neurotické věže vysvobodily.
Sním o tom, že nic nevyliju.
Každá molekula zraku značí dřeň světa a já pohledem pěstuju sociální politiku.
Zranění nemá v řevu místo, a nikdo tě z řevu nevymaže.
Nic, co je psané jazykem mrtvých, já číst nebudu.

Brzeg

Wycieraczki ruszają się jak odnóża
wielkiego owada zwisającego z dachu.
Przypomina mi to jak skwaszony wnosiłem
torbę pomarańczy na szczyt drewnianej wieży,
podczas gdy największe państwa świata
cuchnęły gównem. Miesiące rozciągają się w lata.
Marzenia ulegają ogólnym tendencjom, rozbiła się
moja ciotka nad brzegiem oceanu, mój wujek dostał zawału
nad brzegiem oceanu. Magia chwili.
Tańczy długa chwila, gdy gruba kobieta i sikhijski sprzątacz
idą w jednym tempie. Miły uśmiech potrafi rozświetlić serce,
potrafi zatłuc na śmierć. Siedzę w pewnych miejscach
jak romantyczny poeta na szczycie góry:
spocony i zdyszany, ze sklejonymi włosami, w nogach
czuję pulsujący ciężar, myślę tylko o tym, jaką zjeść kanapkę:
z serem, czy z salami.

Myślę, że moja matka czuje wrzeciona kosmosu.
Myślę tak wtedy, gdy się nie wyśpię
albo gdy mam ciężko z innego powodu.
Pociesza mnie to, że mój ojciec upuścił nieco
swój obraz. Zabrała go policja, bo zabił.
Ufam mojej siostrze, która bez myślenia
wsiadłaby za stery wielkiej karaweli.
Cieszy mnie, że moi przyjaciele nie boją się smrodu i zgnilizny,
a moje przyjaciółki raźnie idą tam, gdzie chcą.
Wszyscy idą w stronę wielkiej łuny sygnału wi-fi,
a wtedy ja śpiewam im taką piosenkę:

Kiedy nie mam wi-fi, jestem beztalenciem,
Kiedy nie mam wi-fi, odbijam piłeczkę, etc., etc...

Shore

Windshield wipers are wriggling like the legs
of a large insect hanging from a roof.
It reminds me of how I carried a bag of oranges
to the top of a wooden tower high on acid,
while the biggest nations of the world
stank of shit. Months stretch into years.
Dreams capitulate to general tendencies, my aunt
had a collision by the ocean shore, my uncle
had a stroke. A magical moment.
A lingering moment get its groove on, when a stout lady and a Sikh janitor
trod at the same pace. A sweet smile can light the heart,
can beat it to death. I sit in certain spots
like a romantic poet on a mountain peak:
sweaty and out of breath, hair damp, sensing
a pulsing heaviness in my legs, I think only about which sandwich to eat:
cheese or salami.

I think that my mother senses the spindle of the universe.
I think that when I haven't slept well
or when I'm having issues for some other reason.
It comforts me that my father kind of let go
of his image. The police nabbed him, because he killed.
I trust my sister, who'd take the helm
of a large caravel without thinking twice.
It pleases me that my guy friends aren't afraid of stink or rot,
and my gal friends boldly go where they will.
Everyone's heading towards Wi-Fi's radiant signal,
and I sing them a ditty:

When I'm without Wi-Fi, I'm a good-for-nothing,
When I don't have Wi-Fi, I'm deflecting the ball, etc., etc...

Pobřeží

Stěrače se vrtí jak nohy
velkého hmyzu, co visí ze střechy.
Připomíná mi to, jak jsem na jednom LSD tripu
nesl na vrchol dřevěné věže pytel pomerančů,
zatímco největší národy světa
páchly po hovnech. Měsíce se natahují na roky.
Sny se vzdávají před obecnými sklony, moje teta
měla nehodu u mořského břehu, strejdu
trefil šlak. Kouzelná to chvíle.
Prodlévající chvíle, co se vlní v bocích, jen co si korpulentní paní a
sikhský domovník
vyšlápnou ve stejném tempu. Sladký úsměv umí srdce rozžehnout,
jakož i umlátit k smrti. Sedávám na určitých místech
jak romantický básník na horském štítu:
upocený a bez dechu, vlasy vlhké, v nohách
tepající tíha, přemýšlím jen, který sendvič sníst:
sýrový, nebo salámový.

Myslím si, že máma pociťuje vřeteno vesmíru.
Myslím si to, když jsem se nevyspal
nebo mě žere něco jiného.
Těší mě, že táta tak nějak nechal
svůj obraz plavat. Sejmuli ho policisti, protože zabil.
Věřím sestře, co by se bez mrknutí
chopila kormidla veliké karavely.
Těší mě, že kluci se nebojí smradu a hniloby,
a holky chodí směle, kam chtějí.
Všichni míří k zářivému Wi-Fi signálu
a já jim broukám popěvek:

Když jsem bez Wi-Fi, jsem k ničemu,
když jsem bez Wi-Fi, míč odrážím… atd., atd…

Sytuacja

Wartki wiatr magluje
mnie ze wszystkich stron,
z zewnątrz coraz bardziej płowieję,
od wewnątrz wrastam w swoje
pęczniejące, nasycone mięso.
Aligatory napadły mnie
po drodze do sklepu,
chciałem kupić koszulę, która
całkiem się rozpuści,
a zyskałem przyjaciół
zupełnie za darmo.
Przez okulary
widzę tylko dymiące gałązki,
zwiastuny porażki.
Obie moje ręce zawierają trąd
i orgazm. Pamiętam
brutalnych krysznowców z Union Square.
Pamiętam bezdomnego jak pająk wygnany nagle z ciemnego kąta.

Situation

The brisk wind mangles
me from all sides,
on the outside I'm progressively fading,
from the inside I'm growing into my
swelling saturated flesh.
Alligators attacked me
on the way to the store,
I wanted to buy a shirt that
would completely dissolve,
but I gained friends
entirely for free.
Wearing glasses
I see only twigs going up in smoke,
harbingers of failure.
Both my hands contain leprosy
And orgasm. I remember
the vicious Hare Krishnas from Union Square.
I remember the homeless person suddenly driven like a spider from a dark corner.

Situace

Čerstvý vítr mě ždímá
ze všech stran,
zvenčí se pozvolna ztrácím,
zevnitř dorůstám do svého
napuchlého nasáklého masa.
Cestou do krámu mě
napadli aligátoři,
chtěl jsem si koupit košili, co se
umí úplně rozpustit,
ale přátele jsem získal
zcela zadarmo.
S brýlemi na nose
vidím jen větévky v dýmu,
posly selhání.
V obou rukou nosím malomocenství
i orgasmus. Vzpomínám si
na zběsilé Haré Krišny z Union Square.
Vzpomínám si na bezdomovce, co ho náhle vyhnali jako pavouka z
temného kouta.

Wcale nie jesteś zarazą

Wcale nie jesteś zarazą!
Raczej czymś, co wnika w kolejne perspektywy
Z irytująca ekscytacją, jak źródło, które wdarło się
W pierwsze dni grudnia i wypłynęło z listopada
I jest poza tobą.

Wcale nie jesteś, bo przecież spletliśmy na chwilę
Dłonie, jakbyśmy nie umieli wyjść na zawsze
Ze swoich domów i przeniknąć siebie, aż po tak.
Wcale nie jesteś, bo wciąż czekają chłodne framugi.
Nie jesteś, bo żrący łańcuch stopił się już dawno, a ty
Oplotłeś się bluszczem. Nie jesteś,
Bo kolejne dźwięki zasnęły spokojnie
W drzwiach biur, urzędów i sklepów,
Nie jesteś, bo jak pstrąg przepływasz przez chaos przedmiotów,
Nie jesteś, bo nie powiedział jeszcze ostatniego nie.

A ja wstaję z jakiegoś cienia, jakbym wciąż konał
Do środka, i przeczuwamy, że tędy właśnie za chwilę
Przejdzie wojna i że wreszcie wszyscy odetchną,
Bo to nic nie było.

You’re Not a Pest at All

You’re not a pest at all!
Rather something that penetrates perspectives in succession
With irritating excitement, like a source that breached
The first days of December and flowed out of November
And is beyond you.

You’re not at all, because we intertwined our hands
For a moment, as if we didn’t know how to leave our homes forever
And meld into each other until “yes”.
You’re not at all, because cool window frames are still standing by.
You’re not at all, because the corrosive chain melted long ago, and you
Wrapped yourself in ivy. You’re not,
Because subsequent sounds quietly fell asleep
In the doors of offices, bureaus, and shops,
You’re not, because like a trout you swim through a chaos of things.
You’re not, because the final “no” hasn’t been said yet.

And I rise from some shadow, as if I were still dying
Inside, and we sense that in a moment
A war will pass through here and that finally everyone will breathe easy
Because it was nothing at all.

Ty vůbec nejsi mor

Ty vůbec nejsi mor!
Spíš něco, co proniká seřazenými úhly pohledu
S dráždivým vzrušením, jako pramen, co prorazil
první prosincové dny a vytekl z listopadu
a je mimo tebe.

Ty nejsi vůbec, protože jsme si na chvíli
propletli ruce, jako bychom neuměli navždy opustit domov
a slít se do sebe až v „ano“.
Ty nejsi vůbec, protože chladné okenní rámy pořád stojí opodál.
Ty nejsi vůbec, protože korozivní řetěz dávno roztál a ty
ses ovila břečťanem. Ty nejsi,
protože následné zvuky docela tiše usnuly
ve dveřích úřadů, kanceláří a krámů,
ty nejsi, protože jako pstruh plaveš chaosem všeho možného.
Ty nejsi, protože poslední „ne“ ještě nepadlo.

A já vstávám z nějakého stínu, jako bych pořád
umíral uvnitř, a cítíme, že co nevidět
tudy projde válka a konečně si všichni oddechnou,
protože to vůbec nic nebylo.

Tragedia Sokratesa

polegała na tym,
że był koszmarnie upierdliwym
typem, który wkręcił sobie misję
oświecania ludzi.
Czasem rozumiem tych,
którzy go skazali, choć nie byli najlepsi, wiem.
Czasem rozumiem zgniłe resztki jedzenia
w rurze odpływowej kuchennego zlewu.
Czasem rozumiem upadek cywilizacji
pod rozłażącą się presją ciał niebieskich.
Czasem rozumiem zejście w kanał,
zaglądanie pod podwozie auta
i znajdowanie tam ciemnych kryształów,
krynicznych wodospadów,
elektrycznych plemion.

The Tragedy of Socrates

lies in the fact that
he was an unbelievable
pain in the ass. The guy took it upon himself
to enlighten people.
Sometimes I understand them,
those who condemned him, though they weren't the best sort, I know.
Sometimes I understand the rotten scraps of food
in the kitchen sink drain.
Sometimes I understand the fall of civilization
under the sprawling pressure of heavenly bodies.
Sometimes I understand descending into the garage pit,
peering under the car chassis
and finding there dark crystals,
clear waterfalls,
electric tribes.

Tragédie Sokrata

spočívá v tom,
že to byl neuvěřitelný
prudič. Ten chlap si vzal do hlavy,
že bude lidi osvěcovat.
Někdy jim rozumím,
těm, kdo ho odsoudili – i když nepatřili k nejlepším, to vím.
Někdy rozumím i shnilým zbytkům
jídla v sítku dřezu.
Někdy rozumím pádu civilizace
pod rozlezlým tlakem nebeských těles.
Někdy rozumím, když sestupuju do montážní jámy v garáži,
hledím pod podvozek
a nacházím tam tmavé krystaly,
čiré vodopády,
elektrické kmeny.

my siedzimy w czwórce która skręca do kleparza a następne serce to teatr

jesteśmy różni – ta myśl zapiera dech
i każe jechać do puszczy nawet gdy brak snu.
jadę tym taborem przez miażdżące osiedla
pod policyjnym słońcem na palarni.
wiem że po prostu próbuję
otwierać ci umysł pożyczonym kluczem.
oklaski oklaski oklaski dla trupa!
kiedy w tempie biegu gra dzwonek telefonu
polityka jaskiń i muzyka korytarzy przejadają mój łup!
a gdy siedziała ze mną na brzegu nieczynnej fontanny
byłem rozwidleniem i aksamitnym pawim ogonem.
nie byłem gotowy na taki wrzask ścian a
zastałem go mimo to w alchemicznym kotle
tak gorącym że opary skropliły się w pustych kuflach.
jesteśmy różni – ta myśl maluje próżnię
i każe was mocno ścisnąć aż zapiera dech.

we’re sitting in the number four tram that turns to kleparz and the next heart is the theatre

we’re different – this thought takes my breath away
and prompts a journey to the wilderness, even if sleep is scarce.
i ride with this convoy through crushing neighborhoods
beneath the policing sun in the smoking area.
i know i’m just trying
to open your mind with a borrowed key.
applause applause applause for the corpse!
when the phone rings at a sprint’s pace
the politics of caves and the music of corridors gorge on my loot!
and when she sat with me at the edge of a dormant fountain
i was a fork in the road and a velvety peacock tail
i wasn’t ready for a such a racket from the walls and yet
i found it, though in an alchemical cauldron
so hot that the vapors condensed in empty beer mugs.
we’re different – that thought paints a void
and prompts me to hold you guys tight until it takes your breath away.

Sedíme ve čtyřce, co zatáčí na Kleparz, a příští srdce je divadlo

jsme jiní – ta myšlenka mi bere dech
a vysílá na cestu do divočiny, byť spánek je vzácný.
jedu s tímhle konvojem drtivými čtvrtěmi
pod policejním sluncem v kuřárně.
vím, že se jen snažím
otevřít ti vypůjčeným klíčem mysl.
potlesk potlesk potlesk pro mrtvolu!
když telefon zvoní tempem sprintu,
politika jeskyní a hudba chodeb se pasou na mém lupu!
a když si se mnou sedla na kraj spící fontány,
byl jsem křižovatkou a sametovým pavím chvostem,
nebyl jsem připraven na takový rambajz zdí, a přece
jsem ho našel, i když v alchymickém kotli,
tak horkém, že se páry v prázdných půllitrech srážely.
jsme jiní – ta myšlenka maluje prázdno
a nutí mě svírat vás tak pevně, až vám to vyráží dech.

guam

nie mieć państwa nie kochać
języka który prasuje dom.
kochać owoce krain źródła wąwozów
jestem władcą syren a wszystkie jaskinie
to system świateł.
magellan był tam gdzie chce być mój malarz.
sprzedają nawet jego starą wannę.
mokry parkiet rozkuwam starym kluczem bez drzwi
i stałem się magiem tłumów
nadałem sobie prawo bębna.
całe płuca wypełnił igrający żar.

szczapy pod dachem
wszystkie palce lśnią
świątynia pod butem

guam

to not have a country, to not love
a language that crushes the home flat.
to love the fruits of lands, the sources of ravines.
i'm a sovereign of sirens and all the caves
are a system of lights.
magellan was where my painter wants to be.
they're even selling his old bathtub.
i break up the wet parquet with an old key without a door
and i've become a charmer of the masses
i've granted myself the right of the drum.
my lungs are filled entirely with playful heat.

logs under the roof
all the fingers gleam
a temple underfoot

guam

nemít zemi, nemilovat
jazyk, který domov rozplácne na placku.
milovat plody zemí, prameny roklí.
jsem vladařem sirén a všechny jeskyně
jsou mi soustavou světel.
magalhaes byl tam, kde chce být i můj malíř.
prodávají už i jeho starou vanu.
vlhké parkety rozebírám starým klíčem bez dveří
a stal jsem se zaklínačem mas
udělil jsem si právo na buben.
plíce mám plné hravého žáru.

trámy pod střechou
všechny prsty se lesknou
chrám pod nohama

totem

i jego odblask
panorama na kominy elektrociepłowni
mogę przerodzić się w otwarty wstyd
pasztet z koniny i współczucie w lesie
drobi w miejscu przenika przez maszyny
pompuje portret w ciepły układ scalony
to co miało być będzie zawsze wracać
dopóki się nie spotkacie
kolekcja ruchów rośnie
pot to półprodukt wyciśnięty z płuc
szympans gigant nikt go
nigdy nie widział
przedzierzga się w smoking na mchu
studniówka polonez na mchu
ogry jako symbol
ogry jako noc

totem

and its reflection
the panorama of the thermal power station stacks
i can turn into open shame
horsemeat pâté and compassion in the forest
treading lightly in place penetrates through machines
pumps the portrait into a warm integrated circuit,
what was meant to be will always return
as long as you don't meet each other
a collection of movements grows
sweat is a byproduct squeezed from the lungs
a giant chimpanzee no one
has ever seen
it turns into a tuxedo on the moss
prom-night polonaise on the moss
ogres as a symbol
ogres as night

totem

a jeho odraz
panorama komínů teplárny
dokážu proměnit v otevřenou hanbu
koňskou paštiku a soucit v lese
lehkým našlapováním na místě pronikat skrz stroje
pumpovat portrét do teplého integrovaného obvodu,
co bylo dáno, to se vždy vrátí
dokud se nepotkáte
roste sbírka pohybů
pot je vedlejším výměškem vyždímaným z plic
obří šimpanz, kterého nikdo
nikdy neviděl
se mění v smoking na mechu
maturitní polonéza na mechu
zlobři jako symbol
zlobři jako noc

idee rodzą się w przestrzeniach

miękkie zgniłe deski spalone w zagonie
burmistrz nosi ziemię to ułuda
premier nosi wodę robienie obiega ziemię
a rodzina siedzi pod wielkim parasolem z logiem browaru
całkiem spleśniała i marzy o sobie.
śpiewam piosenkę o pielęgnacji odruchu
pod szczecińskim sklepieniem
na łemkowskim klepisku
wśród krakowskich rekwizytów
słabnąc od ich blasku
przylegając z ulgą do białych ścian
w nowej siedzibie skull & bones
a na wydeptanych dróżkach ogródków działkowych urywa się
wstępne takty każdej partytury

ideas are born in spaces

soft rotten boards burned in the field
the mayor carries dirt, that's an illusion
the prime minister carries water, news of their labor spreads around the globe
and a family sits beneath a large parasol with a logo of a brewery
they've become moldy one and all, and dream of themselves.
i sing a song about nurturing knee-jerk reflexes
under the szczecin vault
on the lemko dirt floor
among kraków stage props
weakening from their glow
clinging with relief to the white walls
in the new skull & bones headquarters
and on worn paths of allotment gardens is where
initial bars of every score are cut

Nápady se rodí v prostorech

měkká shnilá prkna shořela na poli
starosta nosí hlínu, to je přelud
premiér nosí vodu, zpráva o jejich dřině letí kolem světa
a rodina sedí pod velkým slunečníkem s logem pivovaru
všichni zplesnivěli a sní sami o sobě.
zpívám píseň o pěstování kolenních reflexů
pod štětínskou klenbou
na lemkovské udusané podlaze
mezi krakovskými kulisami
slábnoucími z vlastního žáru
s úlevou přilnutými k bílým stěnám
v novém hlavním stanu s lebkou a hnáty
a na vyšlapaných cestách zahrádek
se řežou první takty každé partitury

dom

pięciolatek sprzedał mi rysunek domu.
dostał za niego 5 złotych.
na rysunku
dom ma trzy okna ogromne drzwi
i krzywe pękające ściany z waty.
modlitwa domostwa jest prosta:
pracy daj nam panie
i na przetrwanie siły.
dom rodzi wszystko samoistnie.
w wyniku wichury na dom upadło drzewo
innego razu piwnicę podmyła woda.
z dopustu domu szkody wywietrzały w mgnieniu.
strych ożywiają kuny i wiewiórki
pod fundamentami pływają ryby i też są domem.
dom nie ma ludzkich mieszkańców.
dom tańczy jak foton i jest wszędzie.

house

a five-year-old sold me a drawing of a home.
he received 5 złoty for that.
in the drawing
the home has three windows, a huge door,
and crooked, cracking walls made of cotton.
the prayer for the home is simple:
oh lord, give us work
and strength to endure.
the home gives birth to everything on its own.
a gale caused a tree to fall on the home
on another occasion, water eroded the basement
by the home's providence, the damages vanished in a flash.
the attic is alive with martens and squirrels
beneath the foundations, fish swim, and they too are the home.
the home has no human inhabitants.
the home dances like a photon and is everywhere.

dům

pětiletý kluk mi prodal obrázek domu.
dostal za něj pět zlotých.
na obrázku
má dům tři okna, obří dveře
a křivé, praskající stěny z vaty.
modlitba za dům je prostá:
ó Pane, dej nám práci
a sílu vydržet.
dům sám ze sebe plodí všechno.
vichr skácel na dům strom,
jindy voda rozleptala sklep;
řízením prozřetelností zmizely škody domu v okamžiku.
půda žije kunami a veverkami,
pod základy plavou ryby, i ty jsou domem.
ten dům nemá lidské obyvatele.
ten dům tančí jako foton a je všude.

co za ju-ju!

czy to jakieś dwie wielkie połowy
pocisk ślepego dążenia które dopada
gdy wychodzisz z hali odra mokry od pet duo
i spotykasz łukasza który wrócił z berghain
a łeb mu się świeci
a księżyc odbija się w rzece
a pobłysk w niej to mor i ich krągłe biodra
wyrzeźbione plecy wyszyte hand-poke'em
dumek wraca tupać
dumek wraca gonić mijając goryla
omijając siebie w każdej muszli ucha
– róża pośród cierni –
to noc pojednania w której nie ma stron
bowiem palą tytoń z pozłacanych paczek
palą brzmienie i aranż obu scen arkadii
można mieć wady wzroku i wady wymowy
byle nie wadę kroków – stopy stawiają płynnie
każdy jako odbiorca w ewolucji rytmu
każdy jako punkt w domniemanej masie
a żywa bryła ciała
miękka i straszliwa
krąży wokół łańcucha elektrycznych świateł
tworząc zasadę eventu
a głosy których miało nie starczyć do ataku
spoczną na dywanie z porąbanych palet
tu jest enklawa dla oceanu
tu jest punkt zaczepienia wiszącego deszczu
wszyscy go znamy zbyt dobrze gdy przeradza w burzę
gdy narody stanowią: zawsze melancholia
gdy już wsiadasz w taksówkę wyczekaną kwadrans
opuszczasz wnętrze klosza w którym siedział głód?

what a juke!

is it like two great halves
a projectile of blind ambition that strikes
when you leave odra hall wet from pet duo
and you meet łukasz who's returned from berghain
and his noggin is glowing
and the moon reflects in the river
and its faint glimmer is death and their rounded hips
a sculpted back stitched with hand-poke tattoos
thinker comes back to stomp
thinker comes back to chase, stepping past a gorilla
and sidestepping himself in each conch of the ear
– a rose among thorns –
it's a night of reconciliation where there are no sides
for they smoke tobacco from gilded packs
they smoke the sights and sounds of both stagings of arcadia
one can have visual and speech impairments
but not any flaws with one's footing – feet move smoothly
each as a recipient in the evolution of rhythm
each like a point in a presumed mass
and the living clump of body
soft and scary
circles around a chain of electric lights
creating the basis for an event
and voices which were meant to be inadequate for an attack
relax on a carpet of broken palettes
here is an enclave for the ocean
here is a foothold for the dangling rain
we all are too well aware of it when it whips up into a storm
when countries decree: always melancholy
when you finally get into a taxi after a fifteen-minute wait
do you leave the bell jar's interior where hunger's been sitting?

to je ale fígl!

je to jako dvě velké půlky
projektil slepé ambice co tě zasáhne
u východu z haly odra, mokrého z kapely pet duo
pak potkáš Łukasze, co se vrátil z berghainu
a kebule mu celá žhne
a měsíc se zrcadlí v řece
a jeho mdlý třpyt je smrtí a jejich kulaté boky
sochařská záda protkaná tetováním na ruční vpich
myslitel se vrací dupat
myslitel se vrací na honitbu, míjí gorilu
a vyhýbá se sám sobě v každé mušličce ucha
— „růže mezi trny“ —
jde o noc smíření, kde nejsou strany
neboť kouří tabák ze zlacených tabatěrek
kouří obrazy i zvuky obou inscenací arkádie
u jednoho může být vada řeči i vidění
ale vady v kroku, to ne — nohy plynou hladce
každá jako přijímač v evoluci rytmu
každá jako bod v předpokládané hmotě
a živý chuchvalec těla
měkký a děsivý
krouží kolem řetězu žárovek
a vytváří základ události
a hlasy, co neměly být schopné útoku
odpočívají na koberci z rozlámaných palet
zde je enkláva pro oceán
zde opěrný bod pro visící déšť
všichni to víme až moc dobře, až se z toho zvedne bouře
až krajiny vyhlásí: melancholie navždy
až se konečně po patnácti minutách čekání nacpeš do taxíku
opustíš tak vnitřek skleněné zvonice, kde seděl hlad?